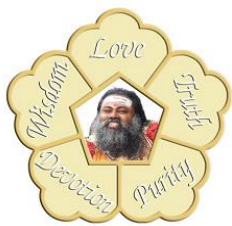




November 2025

PREMA ANANDA VAHINI





Prema Ananda Vahini

Listopad 2025

Spis treści

- 1. Satsang ze Swamidżim – Myśl o Bogu i po prostu bądź*
- 6. Wiadomości z Centrów Śri Premanandy na całym świecie*
- 16. Wiadomości od Młodzieży Premanandy*

*"Bóg jest najwyższą siłą i wierzę w to. I chcę, żebyś
Ty zrozumiał, że Bóg jest w tobie."*

- Swamidżi



Satsang ze Swamidżim

(Satsang wygłoszony przez Swamiego w aśramie, w dniu 17 listopada 1993, z okazji Jego 42 urodzin)

Myśl o Bogu i po prostu bądź

Chcę wyjaśnić, w jaki sposób duchowość głęboko różni się od naszych myśli i idei na jej temat.



Nikt nie rozumie wartości życia. Mam takie pytanko – po co przyszliśmy na świat? Wiele osób nie wie, dlaczego się urodziło ani po co żyją. Większość ludzi chce się ożenić, założyć rodzinę, pracować i zarabiać pieniądze. Widzę, że większość ludzi tak właśnie robi i nie ma w tym nic złego, ale uważam, że taki sposób życia w ogóle nie pomaga nam zrozumieć głębszego sensu naszego istnienia. Co więc chcę powiedzieć i wyjaśnić światu?

Doświadczam boskości w sobie jako czegoś zupełnie innego niż ten świat, świat pełen maji, iluzji. Jeśli szukacie trwałego szczęścia, jak je znajdziecie?

Każdy ma jakieś problemy, czy to rodzinne, spory i nieporozumienia,

problemy związane z pracą, choroby i tak dalej. Rozumiem wasze problemy, ale to są błahe problemy. Łatwo mi nazwać je „błahostkami”, ale wy pozwalacie, żeby tak bardzo zaprzętały wam umysł, że stają się przeszkodą w zrozumieniu życia duchowego. Skąd te przeszkody? Każdy pragnie szczęśliwego życia, nikt nie chce być smutny.

Jak wobec tego zamierzacie żyć szczęśliwie na tym świecie? Czy kiedykolwiek widzieliście, żebym się złościł? Nie – przez 24 godziny na dobę po prostu się śmieję i żyję! To dlatego, że czuję coś w swoim sercu, pojąłem coś o sobie – to właśnie sprawia, że jestem szczęśliwy. I chcę wam pokazać, jak wy również możecie doświadczyć tego samego szczęścia.



“Ludzie mają ludzkie życie, ale nie rozumieją wielkiej wartości takiego życia. Powinniście uświadomić sobie, jak cenne jest wszystko – to jest najwyższy stan.”

Nie mam nic przeciwko temu, abyście zakładali rodziny lub zarabiali pieniądze. Tylko że moja rada jest taka – wasze życie powinno być szczęśliwe i spokojne. Nie mówię, że powinniście przyjść tutaj, zostać sannjasinami, medytować i tak dalej. Nigdy nikomu tego nie mówię. Powinniście jednak dojść do etapu, na którym będziecie w stanie poczuć prawdę w swoim sercu.

W wielu innych krajach ludzie prowadzą dostatni tryb życia, więc kiedy przyjeżdżają do Indii i do aśramu Śri Premanandy, jest im bardzo trudno. Największym utrudnieniem są komary – nie pozwalają spać w nocy. Wczoraj o północy słychać było również odgłosy petard – wybuchy! Zapytałem [jednego ze starszych chłopców z aśramu], co się dzieje, a on odpowiedział, że chcieli uczcić moje urodziny, tak jak ludzie tu świętują Boże Narodzenie. Powiedziałem mu: „Jezus urodził się o północy, ale ja urodziłem się o siódmej rano, więc po co robić tyle hałasu w nocy!”. No ale cóż, niech dzieci się bawią, nie chcę im przeszkadzać w zabawie. Chodzi o to, żebyście byli świadomi, że wszędzie będą przeszkody – komary, hałas, zawsze coś. Nie skupiajcie swojej uwagi na tych przeszkodach. Zamiast tego zadajcie sobie pytanie: przez ile godzin na dobę jesteście szczęśliwi?

Jestem pewien, że przebywając tutaj, doświadczycie wielkiego spokoju – jednak nie rozumiecie wartości spokoju. Niektórzy ludzie są bogaci, ale nie rozumieją wartości swojego bogactwa. Inni posiadają wiedzę, ale nie rozumieją jej wartości. Niektórzy mają mnóstwo owoców, które się psują zanim oni zdążą je zjeść, nie rozumieją ich wartości. Analogicznie, ludzie mają ludzkie życie, ale nie rozumieją jak cenne jest ono. Powinniście zdać sobie sprawę, jak cenne jest wszystko – to jest najwyższy stan.

Ważne jest również, abyście mieli w sobie pewność, zaufanie i wiarę w siebie. A jeśli zauważycie, że zmierzacie w złym kierunku, jeśli macie jakiegokolwiek wątpliwości, poproście swojego guru o radę, a on powie wam, co jest właściwe. On wam pomoże. A kiedy gurudev powie coś, żeby pokierować was we właściwym kierunku, słuchajcie go – to bardzo ważne. Niestuchanie jego rad oznacza, że wasze ego staje wam na drodze i nie pozwala słuchać.

Nauczyciel chce, aby jego uczniowie osiągnęli wysoki poziom, nigdy nie jest o nich zazdrosny. Obowiązkiem nauczyciela jest kształcenie dobrych uczniów. Jeśli jednak uczeń nie chce słuchać



nauczyciela i uczyć się od niego, to nauczyciel marnuje swój czas i energię. Jeśli uczeń wykorzystuje imię Boga, aby podążać w złym kierunku, jest to strata czasu.

Mam całkowitą wiarę w Boga. Wszystko mi jedno, czy nazywacie Bogiem Jezusa Chrystusa, Mahometa czy Krisznę. Wierzę we wszystkie religie. Nigdy nie będę krytykował żadnej z nich – wszystkie religie są jednym. Dlatego moja wiara jest w Bogu. Bóg jest najwyższą siłą i wierzę w to. Chcę, abyście zrozumieli, że Bóg jest w was.

Chcę, abyście doświadczyli, poczuli tę boskość i boski sposób życia w swoich sercach. Chcę, abyście zrozumieli najwyższą prawdę i nie podążali w złym kierunku materialnej mądrości lub iluzji, negatywności itp. Moje nauki i wskazówki nigdy nie poprowadzą was do negatywności i złej drogi w duchowości. Dzieje się tak, ponieważ biorę za was odpowiedzialność, to mój obowiązek.

Rozumiem prawdę najwyższej mądrości i najwyższej boskiej energii i pragnę, abyście i wy również ją zrozumieli. Gdybyście podążali w złym kierunku, a ja bym wam o tym nie powiedział, źle by to o mnie świadczyło. Moim obowiązkiem jest wyjaśnić wam wszystko, abyście podążali właściwą ścieżką duchowości. (...)

Jak osiągniecie tę najwyższą boskość, jeśli nie jesteście prawdomówni? Kiedy kłamię i nie jesteście prawdomówni, żyjecie całkowicie zanurzeni w mądrości, iluzji. Jak wówczas będziecie w stanie zrozumieć swoje wewnętrzne serce, otworzyć swoje serce?

Bo najpierw trzeba otworzyć swoje serce. A jak to zrobić? Można to zrobić poprzez reakcje na swoje działania. Każda akcja wywołuje reakcję i należy umieć rozpoznać i zrozumieć tę reakcję. Aby to osiągnąć, konieczne jest życie w odpowiednim środowisku. Życie w środowisku duchowym, takim jak aśram, będzie wsparciem.

Jednak samo noszenie tradycyjnych szat sannjasina nie będzie żadną pomocą. Zgodnie z naszą hinduską dharma, przyjęcie szat oznacza złożenie obietnicy Bogu, a także sobie samemu. Przrzekasz wierzyć w Boga, rozwijać się duchowo i całkowicie oddać się Bogu i życiu duchowemu. Zgadzasz się postępować zgodnie z najwyższą dharma.

Kiedy już zakłada się szaty, nie należy dążyć do sławy i rozgłosu – to całkowicie niewłaściwe. Należy być szczerym wobec Boga i mówić nie tylko ustami. Wszystko można powiedzieć ustami i wszystko można przeczytać w książkach, można też wszystko wyjaśnić, ale co mówi serce? Trzeba dotknąć swojego serca, a potem mówić szczerze i uczciwie. Czasami mówicie z zamkniętymi oczami, jakbyście głosili prawdę, ale są to tylko kłamstwa, a nie prawda.

“Każda akcja wywołuje reakcję i należy umieć rozpoznać i zrozumieć tę reakcję. Aby to osiągnąć, konieczne jest życie w odpowiednim środowisku.”



*“Duchowość to nie towar,
nie wymaga zapłaty.
Powinno się jej nauczać
wyłącznie z zamiłowania
do duchowości.”*

Duchowość to nie towar, nie wymaga zapłaty. Powinno się jej nauczać wyłącznie z zamiłowania do duchowości. Dlaczego się urodziście i jak długo będziecie żyć? Czy ktokolwiek dożyje 120 lat? Nie, tylko 60, 70 lub 80 lat – a co się wtedy z wami stanie? Nie zajmuję się tym, co stanie się po śmierci, ale tym, co stanie się przed nią, tym, co robicie teraz. To jest dla mnie ważne. W Indiach i na Sri Lance zwyczajowo dzieci odprawiają pożegnalne obrzędy pogrzebowe dla swoich

rodziców, ale kiedy rodzice żyją, dzieci ignorują ich. Uważam, że odprawianie tych obrzędów jest stratą czasu, jeśli nie pomagało się rodzicom, gdy jeszcze żyli.

Wszyscy macie dar. Macie dar, że narodziliście się na tej ziemi, że podążacie duchową ścieżką życia i że zmierzacie we właściwym kierunku. Idąc nadal tą drogą, osiągniecie wysoki stan i częściowo zrozumiecie duchowość.

Nie jest to żadna propaganda religijna, religia różni się całkowicie od wiary w Boskość. Jak rozumiecie swoją atmę? Jak będziecie się rozwijać? Jak osiągniecie najwyższy poziom? Z powodu waszych pragnień w tym materialnym świecie wasz umysł jest zdezorientowany i skacze jak małpa, to tu, to tam. Jak będziecie podążać ścieżką dharma i wprowadzać umysł na najwyższy poziom, jeśli wiecznie skacze z miejsca na miejsce?

(...) Co sobie można uświadomić przed śmiercią, niezależnie od tego, czy dożyje się 120 lat, czy umrze się młodo? Chcę wam coś pokazać, ale musicie być gotowi to zobaczyć. Czy zanim będę mógł pokazać wam tę prawdę i wyjaśnić ją, zrozumieliście czego od was oczekuję? Oczekuję jedynie waszego szczerego oddania i prawdziwej miłości. Dlaczego mielibyście okazywać nieszczerą miłość i udawać oddanie? Czy takie życie nie jest niewłaściwe? Nie udawajcie. Zastanówcie się, czy oddanie i miłość, które okazujecie, pochodzą z serca.

Czy naprawdę wierzycie w Boga? Nie twierdzą, że ma to być Jezus, Kryszna, Budda czy Mahomet. Wszystko na tym świecie jest fałszywe, tylko Bóg jest prawdziwy. Moim głównym celem jest pomóc wam urzeczywistnić tego Boga. Aby urzeczywistnić tego Boga czy też boskość, należy utrzymywać ciało, umysł i intelekt w dobrej kondycji i sile.

*“Środowisko
aśramu ma na
utrzymywanie umysł
w spokoju i ciszy.”*

tego Boga czy też boskość, należy utrzymywać



Po co zbudowaliśmy ten aśram i stworzyliśmy takie środowisko? Jest tu sklep z różnymi podstawowymi artykułami, czy myślicie, że zrobiliśmy to tylko po to, żebyśmy mogli się chwalić, że tu rządzą? Nie. Kiedy jesteście tutaj, w aśramie, chcę, abyście mogli myśleć o Bogu i „po prostu być”. Nie powinniście pozwalać, aby umysł błędził. Być może trzeba będzie pościć przez jakiś czas, ale nie można pościć cały czas. Właśnie dlatego stworzyliśmy sklep, żebyście mogli kupić owoce i przekąski, kiedy zgłodniejecie, bez zakłócania spokoju umysłu wyjazdem do Trichy. Środowisko aśramu ma utrzymywać umysł w spokoju i ciszy. Jeśli pojedziecie do Trichy, wszystko, co tam zobaczycie, rozproszy wasz umysł.

Będziecie tu tylko przez kilka dni, tydzień lub miesiąc, zanim wrócicie do swojego kraju. W tym krótkim czasie muszę was oczyścić. Jak? Dlatego mówię, żebyście „po prostu byli” podczas pobytu tutaj. W tym aśramie otoczenie, samo powietrze pomoże wam urzeczywistnić prawdę – jestem tego pewien! Regularnie rozmawiam z rosnącymi tu roślinami, mówię im, aby błogosławiły każdego, kogo zobaczą, dlatego kwiaty są tak piękne i chciałbym, aby wasze umysły były równie piękne, jak kwiaty. A jak sprawicie, aby wasze umysły były piękne jak kwiaty? Wasze umysły mogą być jak brudna woda, ale nawet w tej brudnej wodzie kwiaty mogą rozkwitnąć – jak lotos, który kwitnie w błotnistych wodach. Nawet jeśli jest w was błoto, chcę, aby zakwitł tam lotos. Nie pozwolę wam tak łatwo odejść – zasieję w was lotosowe nasiona boskości. Nie chcę od was niczego, ani waszych pieniędzy, ani waszego majątku. Nie oczekuję niczego takiego. Dopóki jestem na tym świecie, pragnę tylko pokazać wam, jak urzeczywistnić boskość w sobie.



Jeśli jest tu ktoś, kto nie wierzy w Boga, to pierwszy powiem, że nie ma on tu nic do roboty. Po co ma marnować czas, zjawiając się tutaj? Jeśli uważa, że nie ma Boga, jeśli uważa, że to nieprawda, to nie jest miejsce, w którym może się rozwijać duchowo. Niech nie traci czasu, są inne odpowiednie miejsca, do których może się udać. Po udzieleniu mu błogosławieństwa poproszę go o opuszczenie tego miejsca. Dlaczego? Ponieważ jeśli tu przychodzisz, powinieneś przynieść ze sobą Boga. Jeśli poproszę cię o opuszczenie tego miejsca, oznacza to, że nie możesz „uchwycić” Boga.

Zamknąłeś swoje serce na żelazną kłódkę – nie, nie jedną, ale pięć albo sześć kłódek, a potem zgubiłeś wszystkie klucze. Takie serce jest jak stal. Aby wprowadzić do niego Boga, muszę najpierw wziąć młotek i rozbić wszystkie kłódki, ale nawet wtedy z twoich ust nie wyjdzie prawda. Kiedy uderzam młotkiem w kłódkę twojego serca i rozbijam je na kawałki, przynajmniej wtedy powinieneś przyznać się do cierpienia i postanowić, że nie popełnisz ponownie tych samych błędów.

Dopiero kiedy masz otwarte serce, mogę zobaczyć, co się w nim kryje. Ale jedno mogę powiedzieć: twoje serce powinno być czyste i powinno dać się otworzyć. Dlatego nie zgub klucza, który otwiera



twoje serce, trzymaj go pod ręką, abyś mógł go schwycić, gdy tylko o nim pomyślisz. Bo co będzie, jeśli Bóg zechce wejść do twojego serca, a ty nigdzie nie będziesz mógł znaleźć klucza? Dokąd pójdzie Bóg? Albo jeśli ja zechcę wejść do twojego serca, jak mogę to zrobić, skoro nie ma klucza? Ani twoja żona, ani mąż nie będą w stanie wejść do twojego serca, nikt nie będzie w stanie tego zrobić, jeśli nie ma miłości.

Dlatego, aby Bóg zamieszkał w twoim sercu, aby osiągnąć ten stan boskości, musisz najpierw pielęgnować wewnętrzną czystość. W tym celu nie powinieneś zaśmiecać swojego umysłu niepotrzebnymi przyziemnymi informacjami. Załóżmy, że drzewo się przewraca, oznacza to, że nadszedł koniec jego życia. Istnieje wiele przyczyn, które mogły spowodować przewrócenie się drzewa, a jeśli zaczniesz spekulować, która z nich mogła to być, pogubisz się. Cokolwiek się przewróciło, odpuść sobie. Zamiast tego spójrz na wszystkie te drzewa, które się nie przewróciły.

Nawet tutaj, w aśramie, czasami wyrrywam drzewa i pozbywam się ich, a niektóre same się przewracają. Wiesz, czym różnią się te, które wyrrywam, od tych, które same się przewracają? Niektóre drzewa usuwam, ponieważ zostały zaatakowane przez owady i wyrrywam je, zanim zdążą zarazić inne drzewa. Ale jeśli drzewo przewraca się samo, oznacza to, że główny korzeń był za słaby. Dlatego mogą zdarzyć się dwie rzeczy. Albo korzeń nie jest wystarczająco silny i drzewo samo się przewróci, albo, jeśli drzewo zostanie zaatakowane przez owady, właściciel je wyrwie i pozbędzie się go.

Mówię to, aby pokazać, że nie należy pozwalać, aby niepotrzebnie atakowało was coś, co wam szkodzi. Utrzymujcie swoje ciało w czystości, oczyszczajcie je. Podnoście swój poziom duchowy.

Przyjechaliście tu w poszukiwaniu duchowości, czy na krótkie wakacje? Niezależnie od tego, czy przybyliście tu w poszukiwaniu duchowości, czy na krótki odpoczynek, trafiliście w dobre miejsce. Na świecie jest wiele miejsc, w których można spędzić wakacje, ale wy wybraliście miejsce duchowe. I nawet jeśli przyjechaliście na „duchowe wakacje”, wybraliście właśnie to duchowe miejsce. Oznacza to, że musieliście zrobić coś dobrego w poprzednim lub obecnym życiu.

Ziemia indyjska jest ziemią boską. Znajdziesz na niej to, czego nie znajdziesz nigdzie indziej. Wszystko rośnie na tej ziemi, więc wszystko, co można znaleźć w innym kraju, znajdziesz również tutaj. Co więcej, tylko na tej ziemi znajdziesz awatarów i wielkich świętych, na tej ziemi żyje wiele bardzo wysoko rozwiniętych istot.

Jednak jest też ubóstwo oraz wiele problemów i trudności, przez które ludzie nie są w stanie poświęcić wystarczającej ilości czasu na pełne zrozumienie duchowości. Muszą oni również pracować, aby zarobić pieniądze na jedzenie, a następnie poświęcić tyle czasu, ile mogą, na duchowość. Mówię to, ponieważ uważasz, że ludzie tutaj cię oszukują, ale to skutek biedy. Dlatego po prostu módl się do Boga za nich, okaż współczucie i poproś Boga, aby im wybaczył.

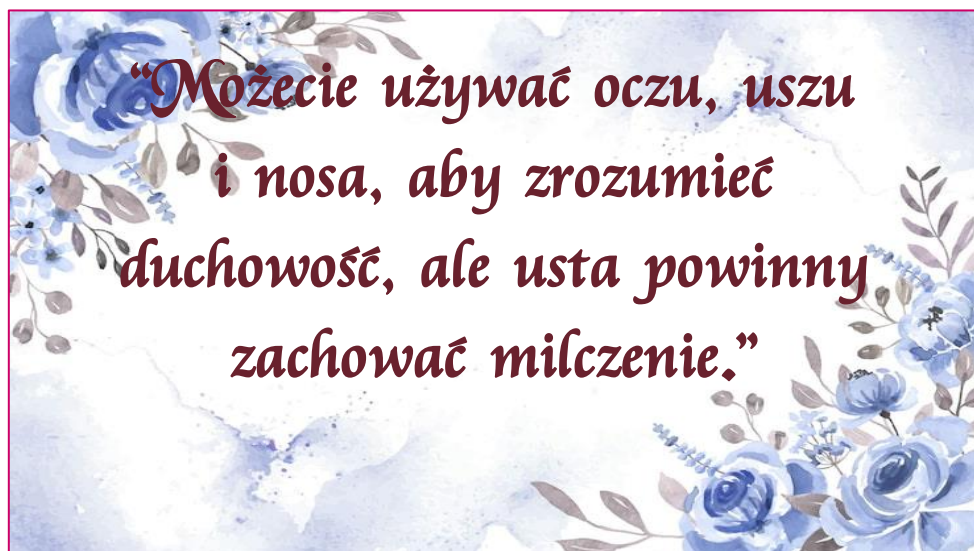
Powiem tak – powinniście wpuścić Boga do swojego serca, umysłu i każdej części ciała. Jak to zrobić? Czy możecie wpuścić Go przez uszy, oczy, nos? A może w inny sposób? Nie wierzycie w Boga, i właśnie dlatego dokonuję tych cudów na waszych oczach, abyście sami mogli je zobaczyć i uwierzyć



w siłę wyższą. W przeciwnym razie słuchajcie moich duchowych wykładów i nauczcie się wierzyć w Boga. Albo po prostu bądźcie tutaj, oddychajcie powietrzem aśramu i zacznijcie wierzyć w Boga.

Możecie używać oczu, uszu i nosa, aby zrozumieć duchowość, ale usta powinny zachować milczenie. Wasze usta nie wiedzą, co powiedzieć ani kiedy mówić. Zaczniecie opowiadać niepotrzebne historie a to zmusi drugą osobę, żeby mówiła bez potrzeby. To właśnie mam na myśli, mówiąc, że każda akcja wywołuje reakcję. Jeśli będziecie milczeć i „po prostu będziecie”, druga osoba również będzie milczeć i po prostu będzie. Ale wy zaczniecie rozmawiać z tą osobą, jakbyście widzieli Boga i uściśliły mu dłoń. Druga osoba odpowie, że widziała Boga właśnie wczoraj i zaczniecie niepotrzebną dyskusję. Pojawi się kolejna osoba i powie, że ma moc uzdrawiania. Jeszcze inna powie, że ma w sobie moc duchów. Potem pojawi się ktoś, kto powie, że potrafi rozmawiać z duchami. Jeśli zaczniecie rozmawiać z duchami, sami staniecie się duchami! Dlatego – myślcie o Bogu i po prostu bądźcie.

Nie myślcie o przywoływaniu duchów i innych negatywnych energii, nie pozwólcie, aby wniknęły w was negatywne wibracje. Powinniście wpuszczać tylko łaskę Bożą. Kiedy łaska Boża wniknie w waszą istotę, wasze ciało zostanie oczyszczone i uświęcone. Wasza twarz będzie promieniała radością; będziecie szczęśliwi i zawsze uśmiechnięci. Blask anandam będzie widoczny i ujawni obecność Boga w was. To tak, jak powiedział Śiwa do świętego najanmara Pusalara: „Przyszedłem, aby zamieszkać w twoim sercu”. (Był on ubogim wielbicielem, który zbudował świątynię w swoim sercu). Ale zamiast tego wszyscy budują świątynię na zewnątrz!





Wiadomości z Centrów Śri Premanandy na świecie

Nawaratri 2025 w Centrum Jedności Premanandy, Monts du Forez, Francja

Nawaratri zawsze było dla mnie wyjątkowym czasem duchowego połączenia w Indiach, ale również przez ostatnie dwadzieścia lat we Francji. Zawsze czułam, że energia Boskiej Matki jest bardzo bliska Swamidziego, zawsze to postrzegałam jako rodzaj „świadomości w ruchu”, wrażenie bycia przepełnioną siłą tak potężną, że naturalnie wprawia ona w ruch moje ciało, często w ramach służby, z postrzeganiem o wielkiej przenikliwości.

Boska Matka w postaci "Pani Statuetki"— odbiornik boskich wibracji jako coś poza mną — stopniowo zmieniała się na przestrzeni mojego życia.

Podczas lat spędzonych w Aśramie, około roku 2000, miałam doświadczenie, które zmieniło moje postrzeganie. Było Nawaratri, a ja byłam odpowiedzialna za Pudża Hol. Nawaratri było zazwyczaj czasem intensywnych działań dla mnie, gdyż zawsze byłam zajęta bieganiem dookoła wykonując wiele zadań.

Pewnego wieczoru, podczas abiszekamu, wpatrując się uważnie w figurę, nagle usłyszałam głos wewnątrz mówiący „czy naprawdę myślisz, że jestem tą małą formą?” Wtedy miał miejsce głośny wybuch śmiechu, który rezonował w nieskończoność wewnątrz. Zamknęły mi się oczy i poczułam jakbym była „wchłonięta” w bardzo subtelną, świetlistą przestrzeń. Wszystko co mogłam utożsamiać ze „sobą” wydawało się rozplynać w tym. Pozostałam tam, kąpałam się w tej pełnej energii przestrzeni i z naturalną zdolnością pozostania tam, bez myśli; co było niespotykane, gdyż kiedyś normalnie wymagało to dużo wysiłku z mojej strony.

Kolejny raz usłyszałam: „To jest bardzo łatwe, nie trudne; pierwszy krok.” Kiedy ponownie otworzyłam oczy, nikogo nie było w Pudża Holu – co wydawało się trwać kilka minut, trwało ponad godzinę! Wtedy, kiedy wyszłam, moje ciało i umysł czuły się bardzo lekko i pełne energii. Po raz pierwszy uświadomiłam sobie, że Boska Matka – postrzegana w Indiach jako „Śiakti” lub aspekt „energii” Boskości, komplementarny do „Śiwy” lub aspektu świadomości – była z mojego doświadczenia subtelną przestrzenią życiową, poza formą.





W tym roku zaczęłam przygotowania do Nawaratri około dziesięciu dni przed rozpoczęciem święta. Musiałam kupić materiał do świątyni, posprzątać, poprzemnieść rzeczy i przygotować pomieszczenie; dostosować przestrzeń, której normalnie używam jako pewnego rodzaju stolarnię, żeby pomieścić około dwudziestu osób; zorganizować zakwaterowanie i wszystko co było potrzebne do rytuałów i wspólnych działań. Na szczęście, ludzie z Centrum pomogli z gotowaniem, jak również z kupnem kwiatów i kilkoma innymi potrzebami, szyciem sukienek itd. Zazwyczaj tworzymy dobry zespół.

Jednakże, seria nieprzewidywalnych wydarzeń następowała jedna po drugiej, często przerywając bieg zdarzeń. Po pierwsze, zepsuł się element fisharmonii, co zmusiło mnie, żeby pojechać do Lyon kilkakrotnie, aby spróbować ją naprawić. Tam powiedziano mi, że kończyła się jej żywotność, trudno było ją naprawić i było to o wiele za drogie. Byłam w szoku, zwłaszcza, że kupiłam ją zaledwie kilka lat wcześniej w Indiach jako „nową”. Ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, doświadczony sprzedawca powiedział, że to było najstarsze fisharmonium jakie kiedykolwiek widział w swoim życiu! To było naprawdę fatalne wyczucie czasu!

Później moja stara lodówka wybrała ten konkretny czas, żeby się zepsuć, zmuszając mnie, żeby pojechać dwa razy do miasta. Następnie moje plecy zaczęły kiepsko funkcjonować, co wymagało nagłej wizyty u osteopaty, po czym kot Shambo po uderzeniu w tylną część ciała miał wizytę u weterynarza, skończyło się przymusowym unieruchomieniem i regularną opieką.

I było coś jeszcze, niedługo później; duże gniazdo os, które było na strychu nad świątynią przez kilka tygodni - i pomimo wielokrotnego gazowania, odkąd pojawiło się po raz pierwszy - nagle wypuściło wiele os przez sufit świątyni i to przez małą wnękę w pobliżu. Koniecznie trzeba było interweniować od wewnątrz wierząc parokrotnie dziury w suficie, a mimo to, dwa dni przed przyjazdem wielbicieli, podczas wieczornego abiszekamu, nastąpiła kolejna nieprawdopodobna inwazja.

Więc teraz było bardzo dużo owadów błonkoskrzydłych latających wokoło w świątyni. Było to jak w „Ptakach” Hitchcocka, ale z osami! Zachowałam spokój zastanawiając się jak zakończyć ten koszmar. Zabicie czegokolwiek podczas Nawaratri nie wchodziło w rachubę według mnie. Kiedy jednak w pełni zdałam sobie sprawę, że pozostawienie tego problemu Boskiej Matce już nie wystarczy, poczułam, że muszę działać, nawet wbrew moim zasadom. Wtedy przypomniła mi się sytuacja z Aśramu z 1993 roku. W pobliżu Aśramu, wściekły pies pogryzł kilku mieszkańców wioski i Swami wysłał grupę chłopców, żeby złapać tego psa i zabić go. W tamtym momencie byłam zszokowana. Zrozumiałam jednak później, że są sytuacje, gdzie wspólny interes jest ważniejszy od wszystkiego innego (choć ostatecznie w tamtej sytuacji to mieszkańcy wsi złapali i zabili psa). Przypomnienie sobie tego wydarzenia sprawiło, że musiałam w końcu poszukać pomocy i wyeliminować osy na zawsze.

Jak już to zostało rozwiązane, wiele z tych osób, które zarezerwowały miejsca, zaczęły odwoływać przyjazd, jedna po drugiej. To normalne, że takie nieoczekiwane zmiany mają miejsce, kiedy coś organizujesz, ale w tym przypadku jedna trzecia ludzi odwołała wizytę w ostatniej chwili z różnych powodów i musiałam zmieniać ustalenia odnośnie noclegów wiele razy. Och Swamidzi, wyglądało to tak jak bycie z powrotem w Aśramie, kiedy żyłeś!

Co jest zawsze niesamowite w przebiegu Nawaratri to to, że jak tylko wezwiesz Boską energię... oto jest! W tym roku musieliśmy wstać w środku nocy, aby zasiać nasiona i ustawić kumbamy,

uwzględniając „odpowiedni moment” obliczony astrologicznie w Indiach.



*Dziewięć
kumbamów z
dziewięcioma
rodzajami ziaren*

Co prawda, po
zaledwie dwóch
godzinach snu
i wszystkich

niespodziewanych rzeczach jakie miały miejsce, był to dość spory wysiłek. Ale jaka to jest magia wejść w proces Nawaratri! Jest Śiakti i zapominamy o wszystkim: o przeszkodach, zmęczeniu, wyjaśnieniach. Umysł robi się cichy, JEST tylko Obecność.

Kiedy figury trzech Boskich Matek z Centrum zostały rozebrane i gotowe do obmycia podczas pierwszego abiszekamu, zauważyliśmy, że wszystkie trzy zaczęły manifestować wibhuti! Kiedy je dokładnie obmywałam, wibhuti wydawało się od razu pojawiać ponownie, nawet pod strumieniem wody. Nigdy wcześniej nie miałam możliwości obserwowania tego zjawiska tak dokładnie, tak bezpośrednio. Energia, która jednocześnie emanowała była rzeczywiście bardzo potężna – Boskość była naprawdę obecna.



Pierwsi uczestnicy przyjechali w czwartek wieczorem, czwartego dnia Nawaratri. Co nigdy nie przestaje mnie zadziwiać jest to jak kolor i wyraz bóstw zmienia się codziennie. Kolor sukienek i girland jest oczywiście inny, światło może się różnić, a zdjęcia są robione pod różnym kątem, faktem jednak pozostaje to, że wyraz bóstw zmienia się z dnia na dzień. One są bezwarunkowo żywe!

Ta namacalna forma, jako wsparcie, wydaje się być kanałem, gdzie energia jest transmitowana. Podobnie, jeśli ktoś jest wystarczająco sensytywny, może to poczuć. Z jednego dnia na kolejny atmosfera i energia nigdy nie są takie same. Jakie to jest cudowne! Nasz weekend zaczął się w piątek po południu. Więcej ludzi przyjechało z całej Francji. Jaka to była radość zobaczyć i powitać wszystkich, starych wielbicieli i nowych. W tym roku było wielu długoletnich wielbicieli z Centrum w Montpellier. Pierwszego dnia programu publicznego Jocelyne i Annie-Françoise zrobiły abiszekam z wielkim oddaniem i mogliśmy podziwiać wspaniałe sukienki zaprojektowane specjalnie dla bóstw przez tę drugą.



Kolejnego dnia, Agnès — wierny członek Centrum — poprowadziła piękne warsztaty na temat tworzenia figur Śiakti przy użyciu gliny i naturalnych materiałów. Wszyscy byli tak skupieni na swojej pracy, że nawet szeptu nie można było usłyszeć. Tak więc piętnaście pięknych figur Śiakti, w oryginalnych, unikatowych formach, narodziło się pod palcami swoich utalentowanych twórców.

Figury Śiakti zostały następnie poświęcone w świątyni wraz z intencjami, ofiarowanymi kwiatami, mantrami i śpiewami. Były gotowe, żeby zabrać je nad rzekę po południu, żeby tam uległy rozpuszczeniu. Ta zmiana powstania-rozpuszczenia to prawdziwy proces śmierci-ponownego odrodzenia, który, jeśli jest świadomie praktykowany, wspiera nas w naszych aspiracjach do rozpuszczenia tego co stare, aby ponownie się narodzić w teraźniejszości naszego życia. W rzeczywistości, całe Nawaratri opiera się na tej samej zasadzie.



Numer dziewięć - reprezentowany w dziewięciu zasadzonych nasionach, dziewięciu kumbamach, dziewięciu formach bogiń czczonych podczas dziewięciu nocy - wyznacza ukończenie cyklu, bo po dziewiątym jest powrót do pierwszego, czyli do początku nowego cyklu. To również symbolizuje trzy etapy życia, z których każdy jest powiązany z unikatowym aspektem żeńskim i istotną cechą:

- Narodziny: pojawienie się życia z inercji (Tamas) – związane z niszczącymi siłami bogiń Kali i Drugi oraz elementem ziemi.
- Rozwój: faza aktywnego wzrostu (Rajas) związana z obfitością i pasją bogini Lakshmi (ogień).
- Rozpad lub transcendencja: (Satwa) charakteryzująca się czystością i mądrością białej Saraswati symbolizującej eter. To właśnie cykl życia i śmierci, jaki jest powtarzany.

Razem te etapy odzwierciedlają nieustający cykl życia, śmierci i ponownych narodzin.

Widzając Dasami, zwycięstwo światła, jest to zdolność do przekroczenia cyklu życia, śmierci i ponownych narodzin poprzez wyjście z cyklu i według Wedyjskich Ryszich to jest to co się dzieje, kiedy ktoś się przebudzi i uwalnia się od cyklu reinkarnacji (samsara), aby osiągnąć stan zwany moksha, wyzwoleniem. Zatem Nawaratri jest zaproszeniem do intensywnego praktykowania sadhany w naszym życiu, aby osiągnąć niedualną wiedzę i oswobodzić się z cyklu życia i śmierci.

Po rozpuszczeniu naszych figur Śiakti w wodzie i pomyśleniu życzeń, poszliśmy na spacer w lesie wzdłuż rzeki. Po drodze znaleźliśmy kilka grzybów, a Venu, wielbiciel z Montpellier, dał nam posłuchać muzyki roślin i krzewów używając przyrządu, który przypiął do korzeni i łodyg. Wieczorem, po śpiewaniu bhadżanów, zrobiliśmy pudzę do Durgi, która przed końcem rytuału



doprowadziła nas do głębi ciszy.



Spacer w lesie

W niedzielę rano, wyruszyliśmy, aby odkryć święte miejsce nazwane „Skałą Słonia”, które jest w sumie bardzo starym megalitycznym miejscem przedstawiającym główną

masywną skałę przykrywającą mniejszą w kształcie jajka i otoczoną innymi skałami. Łatwo jest zobaczyć figuratywne kształty w skałach, na przykład prehistorycznego zwierzęcia jak mamuta, ale również wszystkie rodzaje innych figur wyrytych w ich komponentach, a nawet mózg lub brzuch łączący dwie części pępownią. To niezwykle miejsce, wypełnione wysokimi wibracjami, czasami jest niemal zbyt potężne dla naszych zdolności odbioru. Po indywidualnym, silnym połączeniu się z miejscem, stanęliśmy w kole i śpiewaliśmy AUM, zarówno dla miejsca jak i świata.

Nieco wyżej zatrzymaliśmy się również przy „Skale Delfina”, która ma wyraźnie więcej „żeńskiej” aury i przedstawia głowę delfina wyłaniającą się z ziemi i wydłużającą się w stronę nieba, na wysokość 2,5 metra.

Po południu zebraliśmy się, aby uczestniczyć w kolejnym abiszekamie do figur Boskiej Matki z Centrum w Montpellier i Forez, zrobionym przez Parameshwari i Nandi. Podczas rozbierania figury, Parameshwari zauważyła, że na tej figurze również pojawiło się wibhuti.

Po abiszekamie wszyscy zauważyliśmy, że figura z Montpellier w znacznym stopniu zmieniła kolor, jakby się dopasowała kolorem i wibracjami do zawsze o wiele ciemniejszej figury z Monts du Forez, lub możliwe też, że dopasowała się do właściwości wibracyjnych bogini inkarnowanej w tamtej chwili. Później, po powrocie do Montpellier, figura spontanicznie odzyskała swój jaśniejszy kolor.

Abiszekam był bardzo potężny i wszyscy czuliśmy oraz wyraziliśmy mnóstwo radości w naszych pieśniach i podczas dzielenia się doświadczeniami później. Dzielenie się z innymi własnymi doświadczeniami jakie mieliśmy ze Swamidżim zawsze wnosi dużo ciepła i energii do naszych serc w bardzo naturalny sposób.

Począwszy od poniedziałku – z osobami, które wydłużyły z nami spędzenie czasu do maksimum – wielbiciele stopniowo zaczęli wyjeżdżać, co oznaczało, że w kolejnych dniach byliśmy w mniejszej grupie, aż do Widzaja Dasami, dnia zwycięstwa światła. Tego dnia, po długich przygotowaniach, zrobiliśmy wydłużony abiszekam (mahabiszekam) i wylaliśmy wodę z dziewięciu kumbamów, czczonych przez cały proces, na figury Boskiej Matki.



Jest to potężny moment, w którym dosłownie można poczuć energię przebywającą w wodzie, w chwili jej wylania. Później ścieliśmy trawy, które wyrosły w tym roku szczególnie dobrze; oraz ofiarowaliśmy je figurom Boskiej Matki przed rozdaniem ich wielbicielom.

Raz jeszcze, byłam głęboko poruszona siłą obecności, która manifestuje się podczas takich wydarzeń i głęboką radością życia i dzielenia się tym z innymi.

Niech energia Boskiej Matki chroni nas i otwiera nasze serca i umysły coraz bardziej na Boskość. Nasza wdzięczność dla Swamidżego za wszystko co nam daje.

Spontaniczne świadectwa wielbicieli i nowicjuszy...

"Nawaratri było dla mnie wspaniałym doświadczeniem, pełnym energii i pięknych spotkań. Z jednej strony głęboko mnie poruszyło, ale z drugiej strony czułam się wyczerpana, a jednocześnie spokojna. Dziękuję z całego serca za umożliwienie nam przeżycia tych rytuałów, za otwarcie domu i serca. To głęboko mnie porusza i sprawia, że te chwile są jeszcze cenniejsze."

- Agnès

"Podczas Nawaratri na nowo poczułam autentyczność głębokiej, prastarej duchowości. W tym małym zakątku Francji poczułam Wielkie Indie – te, które oferują doświadczenia światła, miłości i dzielenia się. Miejsce, gdzie wszystko jest możliwe. Dziękuję."

- Mélissande

"Podczas obchodów Nawaratri, Centrum Jedności Premanandy w Monts du Forez otworzyło przede mną swoje gościnne podwoje na osiem dni. Choć nie należę do żadnego aśramu, poczułam ogromną życzliwość i mogłam się całkowicie zintegrować. Przez cały czas czułam więź z Boską Matką i bóstwami, nawet poza świątynią. Podczas warsztatów pracy z gliną, podczas których tworzyliśmy własne formy Boskiej Matki, podczas spacerów po lesie i wokół starożytnych miejsc świętych, nad brzegiem rzeki, podczas tworzenia girland z kwiatów dla bóstw i dziewięciu kokosów, podczas posiłków itd. – przez wszystkie te chwile odczuwałam poczucie dzielenia się, obfitości, bezinteresownej miłości, uwagi, kontemplacji i życzliwości, i naprawdę cieszyłam się słuchaniem ludzi opowiadających o swoich doświadczeniach ze Swamim Premanandą. Recytacja 108 imion Boskiej Matki przyniosła mi również wielkie poczucie wewnętrznego spełnienia i poczucie harmonii z grupą. Czułam się bardzo ugruntowana i silnie związana z kulturą indyjską; otrzymałam wiele miłości i czułam się jak w domu tej rodziny dusz."

Do dziś kontynuuję intonowanie niektórych mantr, których się nauczyłam, a podczas pełni księżyca zaczęłam odprawiać rytuał, śpiewając pieśni i składając ofiary posągowi Kali, który został mi powierzony. Ogromna wdzięczność należy się Centrum Jedności Premanandy, Swamidziemu, Shivani i wszystkim, których spotkałam podczas Nawaratri.”

- Mélodie



Uwagi

- 1) Mamy tu trzy posągi, które czcimy od ponad 20 lat – małą Matkę Boską, Karumariamman, pochodzącą pierwotnie z Aśramu, kolejny posąg Karumariamman poświęcony przez Swamiego dla mojej matki i ten, który jest przeznaczony do Centrum.
- 2) Zawsze uważałam, że posąg w Centrum jest związany z wulkaniczną glebą tego regionu – jest usiany megalitami i „czarnymi dziewicami” (rodzaj kamieni) ułożonymi zgodnie z zasadami świętej geometrii, co moim zdaniem wyjaśnia jego bardzo ciemny kolor i specyficzną energię, podobną do energii „czarnych dziewic”.



Opłakujemy śmierć Kanagavalli, Koordynator Centrum Śri Premanandy, Las Rosas, Argentyna



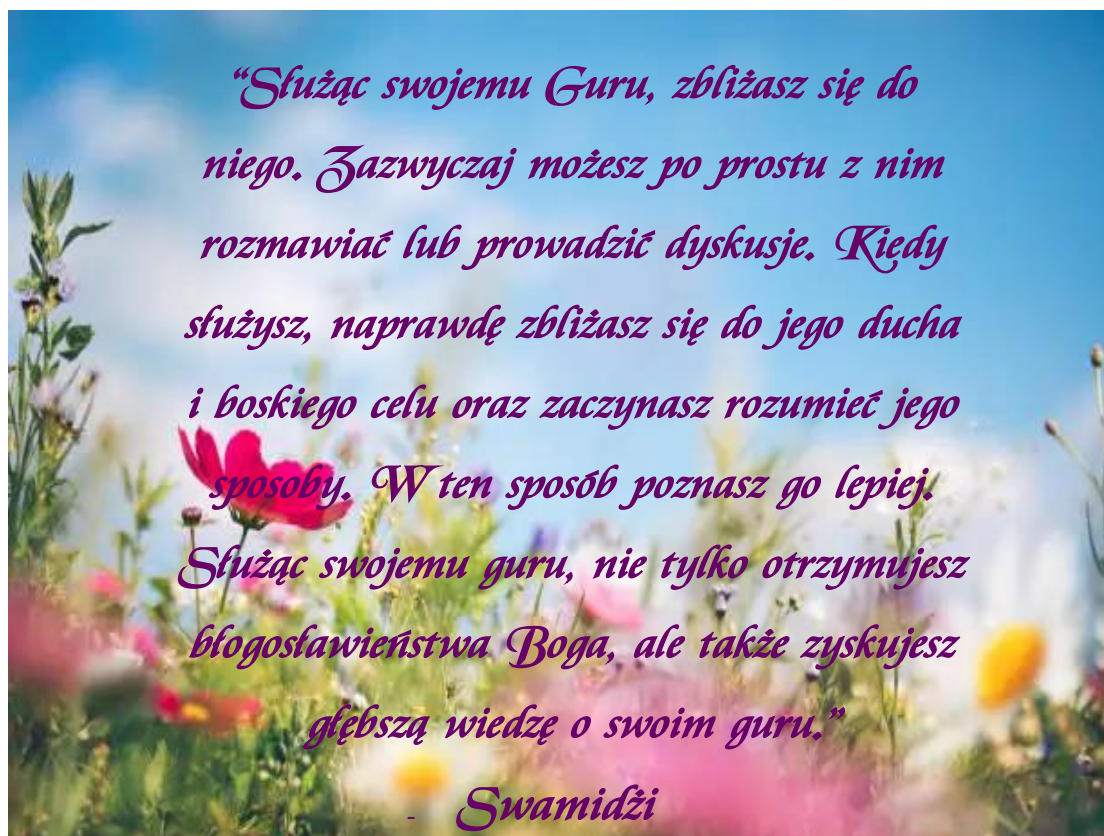
Kanagavalli zmarła spokojnie 27 października w Las Rosas w Argentynie. Była wspaniałą kobietą i oddaną koordynatorką Centrum Swamidziego przez 20 lat, wraz ze swoim mężem Parasuramą.

Regularnie organizowali także tygodnie Prema Dhyanam – długie odosobnienia odbywające się w ich hotelu i domu w pięknych górach Traslasierra w Argentynie.

W kochającej pamięci o niej zebraliśmy się w świątyni w Aśramie, aby odśpiewać „Om Namah Shivaya” dla jej duszy.

Kanagavalli

Kanagavalli była wielką wielbicielką i aktywną koordynatorką, która nieustrudzenie troszczyła się o wszystkich. Zawsze będziemy ją pamiętać za jej oddaną pracę, piękną naturę, bezinteresowność oraz głęboką miłość i wiarę w Swamidziego. Modlimy się o pokój jej duszy i współczujemy jej rodzinie.





Wiadomości od...

Premananda
International **Youth**



Skanda Szasti, Młodzież Premanandy, Indie



Skanda Szasti to sześciodniowe święto upamiętniające boga Murugę i jego zwycięstwo nad demonem Surapadmą, symbolizujące triumf dobra nad złem. Święto obejmuje sześciodniowy post, codzienne nabożeństwa, a kulminacją jest dzień modlitwy i świętowania oraz wizyta wiernych w świątyniach.

Tutaj, w Aśramie, obchodziliśmy Skanda Szasti od 22 do 27 października, wykonując abiszekamy do Pana Murugi z żarliwym oddaniem!

*Posąg Pana Murugi po Abiszekamie
w świątyni Premeśwarar*

Młodzień Premanandy ze Sri Lanki z radością świętowała Skanda Szasti, wykonując pełne taski abiszekamy do Pana Murugi. Wszyscy otrzymali błogosławieństwo Pana, trzymając w dłoniach jego posąg.



*Zgodnie z ruchem wskazówek zegara,
od lewego górnego rogu:*

*Abiszekam do posągu Pana Murugi,
Wierni śpiewający mantrę, Pięknie
zdobiony posąg Pana Murugi po
abiszekamie, Błogosławieństwa z
posągiem Murugi*

